Cena 200,000 Mk. 22 Maja 1924 r. Czwartek Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

ZŁOTO SKARBU POLSKIEGO NIETKNIĘTE

przeszło na własność Państwa

Rewelacje o interpelacji poselskiej w sprawie urzędu probierczego

WARSZAWA, dn. 21. V.

Do Sejmu wpłynął wczoraj wniosek, w którym pos. Pączek i towarzysze z P. P. S. domagają się wybrania specjalnej komisji dla zbadania nieporządków i

nadużyć w Głównym Urzędzie probierczym

i komisji zbiórki kruszców szlachetnych na Skarb Narodowy.

Wnioskodawca stawia szereg zarzutów pracownikom Głównego Urzędu Prob. Rzeckiemu, Jakowiczowi i Winnickiemu, oraz kierownikowi komisji zbiórki, p. Aleksandrowiczowi.

Między innemi wniosek oskarża pierwszych dwóch wymienionych, że topili często złoto niewiadomego pochodzenia, w sposób podejrzany.

Wniosek pos. Pączka i towarzyszy z P. P. S., domagający się komisji sejmowej dla zbadania nadużyć w Głównym urzędzie probierczym i komisji zbiórki na Skarb Narodowy, wywołał zrozumiałą konsternację w opinji publicznej.

Jakto? Instytucja o tak poważnych celach i tak wysokiej odpowiedzialności, jest siedliskiem korupcji i skandalu?

Rzecz nie do wiary i tak też przyjęła ją opinja

powątpiewaniem i znakami zapytania.

Na szczęście pismo nasze może już teraz podać informacje, świadczące, że posłowie interpelanci

padli ofiarą zbytniego zaufania,

jakie mieli do oskarżycieli komitetu zbiórki kruszców na Skarb Narodowy i jego przewodniczącego, wicedyrektora Głównego urzędu probierczego, p. Jana Aleksandrowicza, przeciw któremu zwróciły się najzjadliwsze napaści.

Wskutek trwającej od dłuższego czasu zakulisowej kampanji, p. Aleksandrowicz zwrócił się do Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz do komisji Skarbu Narodowego, oficjalnego ciała, stojącego na czele społecznej i rządowej akcji Skarbu Narodowego z prośbą

o przeprowadzenie kontroli

w komitecie zbiórki kruszców.

Od 4-ch tygodni przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. radca Małecki i p. Werulik oraz z ramienia komisji Skarbu Narodowego przedstawiciel ministerjum skarbu, p. Brzozowski, przeprowadzili najskrupulatniejszą rewizję w komitecie, sprawdzając księgi, złożone ofiary, zakupy, ilości przetopionych kruszców — i jak dotąd —

nie znaleźli żadnych uchybień.

Ponieważ czynności kontroli ukończone mają być dzisiaj,

oficjalny protokół,

stwierdzający stan rzeczy, będzie podany do wiadomości społeczeństwa.

Skądinąd, na podstawie własnych informacyj dotarliśmy za kulisy kampanji, podkopującej się pod akcję tej doniosłości, co Skarb Narodowy.

Oto w lutym b. r. na skutek raportów dyrektora Głównego urzędu probierczego, p. Zygmunta Wasilewskiego, oskarżającego głównie wicedyrektora p. Jana Aleksandrowicza, przeprowadzono śledztwo w urzędzie. Dość nieoczekiwany wynik śledztwa sprawił, że

udzielono dymisji dyr. Wasilewskiemu

z dniem 1 lipca b. r.

Otóż zarzuty, wyszczególnione w interpelacji poselskiej, są powtórzeniem raportów oskarżycielskich dymisjonowanego dyrektora.

Z drugiej strony usunięty w lutym z zakładów graficznych inżynier Bronisław Hłasko,

były pracownik mennicy rosyjskiej,

stale występował przeciw działalności p. Aleksandrowicaz i pracy komitetu zbiórki kruszców.

W dniu 12 maja pojawił się w „Krakowskim Kurjerze Ilustrowanym" (nr. 128) artykuł, w którym większa część tekstu była dosłownem niemal powtórzeniem raportów poufnych p. Hłaski.

Na artykuł ten ministerjum skarbu zareagowało wyjaśnieniem, zbijającem w zupełności zarzuty.

Co najciekawsze — i świadczące, że

sprawa i jej ciemne zakulisy znane są szerokiemu światu

— to fakt, że po artykule „Kurjera Krakowskiego", wiedeńska mennica przesłała Głównemu urzędowi Probierczemu list, w którym wyraźnie zaznacza, że zarzuty przeciw urzędowi uważa za niesłuszne i wie, kto jest autorem tej perfidnej kampanii.

Tylko nasi panowie posłowie nierozważnie dają ucho podszeptom prywaty.

Poseł Szczepan Sawicki

organizuje chłopskie bunty pod hasłem:

„Precz z podatkami!"

Dlaczego dotąd grasuje bezkarnie?!

Czy prokuratura czeka aż chłopstwo w płońskiem z kłonicami ruszy?

WARSZAWA, dn. 21. V.

Ktokolwiek był w Sejmie na posiedzeniu plenarnem, ten musiał słyszeć dwóch mówców co najmniej: tego który stoi na mównicy i tych którzy stoją lub siedzą na sali.

A wśród tych ostatnich zawsze, na każdym posiedzeniu wyróżnia się niejaki Szczepan Sawicki, poseł z Kołozaba w Płońskiem.

Poznać go nie trudno z

postaci **odrażającej i twarzy beznadziejnie nieinteligentnej.**

Z mównicy mówi rzadko, bo Związek Ludowo-Narodowy przed ludzi go nie puszcza, ale z miejsca pytluje, dogaduje, wyzywa, wymyśla... tfu!

Otóż o tym poślinie dowiadujemy się rzeczy niesłychanych. Nie dawaliśmy wiary wszystkiemu i zdecydowaliśmy sprawdzić rzecz u źródła. Jeden z posłów Zw. Lud.-Nar., który ze względu na szczerość wynurzeń nie życzy sobie ujawnienia nazwiska wszystkie nasze informacje potwierdził i wieloma nowemi nas zaopatrzył.

P. Szczepan Sawicki od niejakiego czasu zabrał się do energicznej pracy wśród swych wyborców. Przyjeżdża na swój teren często i urządza t. zw. wiece poselskie. Niezwykle krótko czekać trzeba było na rezultat tych wystąpień — chłopi gromadą łączą się pod p. Sawickiego sztandarem, na którym widnieje rozbrajająco proste a zachwycające hasło:

Precz z wszelkiemi podatkami!

Tak. Dosłownie. To nie komunista Łańcucki, ale prawicowiec Sawicki takie zasady krzewi wśród chłopów.

Uczy ich aby siłą przeciwstawiali się władzy ściągającej podatki, radzi żeby się „kupy trzymali, bo gromadzie nie dadzą rady" i t. d.

Nauczeni przez p. posła chłopi istotnie trzymają się „kupy". doszło już do wielu b. gwałtownych zajść między chłopstwem i policją.

Poborcom podatkowym strach się w tamtejszych wsiach pokazać. Pod wpływem wyraźnych instrukcji Sawickiego chłopi nie chcą płacić żadnych czynszów nawet ubezpieczeniowych.

Doszło już do wielu b. gwałtownych starć na targowiskach. W czasie jednego z wystąpień publicznych ów Sawicki powiedział temi pono słowy:

...a jak do mnie przyjdą po pieniądze lacha przepędzę".

Nie są to już zwroty retoryczne, praktykowane na wiecach, ale

planowe organizowanie buntów chłopskich.

Sejmowa praktyka dotąd przewidywała wydawanie sądom posłów za nawoływanie do buntu. Dlaczego dotąd osoba p Sawickiego nie interesuje się prokuratoria? Dlaczego sam Sejm wniosku władz sądowych nie uprzedza?

Władze tamtejsze ślą do władz centralnych raporty za raportami opisujące rzeczy wprost niewiarogodne i pytające, rozpaczliwie „co czynić" wobec nienaruszalności osoby poselskiej z jednej strony, a obawy przed chłopską ruchawką z drugiej.

Otóż na to pytanie niema chyba innej odpowiedzi jak:

p. posła Sawickiego, który z niesłychaną bezczelnością prowadzi agitację wyraźnie antypaństwową, należy aresztować jako najzwyklejszego przestępcę. . . .

Chwytajcie go. na gorącym uczynku!

A Zw. Lud. Nar. powinien zdobyć się chyba na niezwłoczne wydalenie go ze swego łona.

Tylko my tu w Polsce upośledzeni...

Kiedyż się skończy obskurantyzm, dławiący rozwój radjotelegrafji w Polsce

Z Londynu piszą nam. Śpiew słowiczy nadany nocy wczorajszej na radio przy pomocy czułych mikrofonów, słyszany był przez wszystkie radiostacje na kontynencie angielskim zupełnie wyraźnie. Śpiew ten słyszano również w Paryżu i innych miejscowościach kontynentu.

Depesze z dzisiejszej nocy

SZCZURY SOWIECKIE UCIEKAJĄ Z BERLINA.

Organ Sowietów wychodzący w Berlinie pod tyt.: „Nakanunie" ma być zwinięty z dniem 1-go czerwca i przeniesiony do Francji z innemi zakładami drukarskiemi i wydawniczemi sowieckiemi, co jest dowodem naprężenia stosunków między Niemcami a Rosją.

NAWET BEZ UDZIAŁU SOCJALISTÓW.

Wbrew doniesieniom dzienników, Herriot zgodzi się na utworzenie nowego gabinetu nawet w tym wypadku, gdyby socjaliści nie wzięli udziału w rządzie. Herriot objąłby prócz stanowiska prezesa rady ministrów, także tekę ministra spraw zagranicznych.

ZNIŻKA PŁAC.

Komisja arbitrażowa i pojednawcza wydała orzeczenie w sprawie płac w przemyśle G. Śląskim, mocą którego w przemyśle górniczo-węglowym obniża się płace zasadnicze o mniej więcej 12%, w hutnictwie zaś o mniej więcej 19%.

Pod Krakowem wyorano naczynie z III wieku po Chrystusie

Z Krakowa donoszą: W Tychowicach za Dębnikami pod Krakowem natrafiono przy orce na duże naczynie wysokości 56 cm. wskazujące formą i wykonaniem, że pochodzi z III lub IV wieku po Chr. t. j. z epoki wpływów rzymskiej kultury na nasz kraj. Naczynie jest nieozdobione i posiada 4 zczerniałe ucha.

Niemcy muszą płacić natychmiast

Włochy i Belgja zgodnie tego żądają

Z Paryża donoszą. Konkluzje przyjęte na konferencji medjolańskiej, stwierdzają, że sprawozdanie rzeczoznawców powinno być zastosowane niezwłocznie, gdyż zawiera ono dostateczne podstawy do porozumienia, o ile tylko Niemcy lojalnie wykonają zawarte w sprawozdaniu postanowienia. Dalej stwierdzono konieczność zwołania konferencji międzysojuszniczej.

P. Witos w czepku się rodził

Przybywają mu dwaj nowi członkowie

WARSZAWA, dn. 21. V.

Ks. poseł Nawrocki, dotychczasowy członek klubu chrz.-dem., wstąpił wczoraj do klubu p. Witosa.

Ks. Nawrocki jest jedynym posłem w Sejmie, który został wybrany z listy grupy p. Skulskiego, jako szczątkowy członek dawnego Zjednoczenia Ludowego w Sejmie Ustawodawczym. Zrazu przystał do Ch.-D., gdzie czuł się osamotniony, obecnie zaś stanął pod sztandarami p. Witosa.

Podobno i poseł Sawicki ze Zw. Lud.-Nar., znany autor listów sejmowych do p. Nateczki ,o którym pisał dzisiejszy „Express Poranny", że agituje wśród chłopów, by siłą przeciwstawiali się władzy ściągającej podatki — również zamierza powiększyć szeregi klubu p. Witosa.

Niklowe pieniążki przybyły już do Banku Polskiego

i stamtąd powędrują do naszych kieszeni

WARSZAWA, dn. 21. V.

W najbliższym numerze Dziennika ustaw ukaże się rozporządzenie p. ministra skarbu o puszczeniu w obieg monet metalowych (niklowych) wartości 20 i 50 groszy.

Monety te zaczęto dziś przewozić do Banku Polskiego.

Reszta monet metalowych ukaże się w czerwcu, srebrne zaś dopiero w jesieni.

Pęknięty wrzód

Kto będzie następcą p. Sella i d-ra Konecznego

WARSZAWA, dn. 21. V.

W piątek, dnia 23 b. m. zbiera się na posiedzenie zarząd Kasy Chorych.

Sprawą pierwszorzędnego znaczenia będzie przyjęcie dymisji dyrektora Sella i naczelnego lekarza, d-ra Konecznego oraz obsadzenie tych stanowisk przez ludzi fachowych, rozumnych i uczciwych.

Jako kandydata najbardziej godnego na to stanowisko, wymieniają inż. Bohuszewicza, okręgowego inspektora ubezpieczeń.

Frakcja P. P. S. właściwego kandydata widzi w osobie p. Tadeusza Hartleba, byłego komisarza Kasy Chorych we Lwowie i niedawnego komisarza do walki z drożyzną.

ODDECH NIECO LŻEJSZY, ALE WOGÓLE SŁABIUTKI

Komunikat finansowy

z dnia 21 maja

WARSZAWA, dn. 21. V.

Dolary, jak zwykle, na poziomie 5.18 i pół. Obroty niezbyt duże. Dewizy europejskie bądź też na poziomie dnia wczorajszego, bądź też słabsze, z wyjątkiem Pragi, której kurs stale się poprawia (skutki deflacji — wycofywania z obiegu banknotów).

Obroty w akcjach nieco większe, niż onegdaj, jednak tendencja nadal słaba.

Papiery procentowe bez zmiany.

Ruble słabsze niż wczoraj, jednak wyżej parytetu.

GIEŁDA

WARSZAWA, dn. 21. V.

Notowania w złotych

Dolary St. Zjedn. 5·18½
Belgja 24.17½.
Londyn 22.63
Paryż 28.05
Praga 15.32
Szwajcarja 91·82½
Wiedeń 7.32½
Włochy 23·00
Miljonówka 0·45, 0.40.
8% poż. złota 0.75
6 % Bony złote 0·65
4½% Tow. Kr. Ziem. (rub. 14, 14 3/4.
5% m. Warszawy 11¼.

Notowania oficjalne.

B. Dyskontowy 8.00, 7·75
B. Handlowy 9.50, 8·75, 9.00
B. dla H. i Przem. 1.85, 1·80, 1·95
B. Kredytowy 0.70, 0·60, 0·90
B. Pol. Handl. w Pozn. 3·40
B. Pol. Przem. we Lwowie 0·35, 0·45
B. Zachodni 1—5 em. 2·30, 6 em. 2.00, 1.95
B. Zw. Sp. Zar. 6.50
B. Zw. Ziem. 0.30
Cerata 0·35, 0·36
Sole Potasowe 7.00
Kijewski 0.30, 0·40, 0·37
Puls 0.40, 0.41
Spiess 1.10, 1.12, 1.00
Wildt 0.25, 0.20, 0.23
Zgierz 2.65, 2·52, 2·55
Elektryczność 1.60, 1.40, 1·50
Pol. Tow. El. 0.25, 0·30, 0.25
Kabel 1·20
Siła i Światło 0·60, 0·55
Chodorów 5·00, 5·25
Czersk 0.85, 0.90.
Częstocice 2·60, 2.65, 2.52
Gosławice 1.50.
Michałów 0.60, 0.70
Ostrowite 1.50, 2.00, 1.75
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 3·85, 4.05, 4.00
Firley 0.60
Łazy 0·15, 0.18, 0·16
Drzewn. Przem. i Han. 0.52
Przem. Leśny 0.25
Warsz. Tow. Kop. Węgla 5.00, 4.90 1, 2), 5.30, 5·10 3), 5.60, 5.40 4).
Polska Nafta 0·65
Pol. Prz. Naft. 0·75.
Nobel 1.25, 1.30 bez kuponu.
Lenartowicz 0·25
Cegielski 0.58, 0·55.
Lilpop 0.70, 0.68, 0.70 1, 2).
Modrzejów 7.25, 7·00 1), 7.50 7·90, 7.75 3), 8.00, 7.75, 7.90 5).
Norblin 0·50, 0·63
Orthwein 0.25, 0·20
Ostrowieckie 8.00, 9.25, 9.10.
Parowozy 0·35, 0.42
Pocisk 1.10, 1·11.
Rudzki 1—4 em. 1.45, 1·55, 1·50 1), 1.50, 1.48 2), 1·55, 1.60 3), 1·65, 1.60, 5 em. 1·40, 1.45
Starachowice 2.95, 3·20, 3·14
Ursus 1—2 em. 1.20, 1.10
Zieleniewski 11·75, 11.25
Zawiercie 42.00, 43·00
Żyrardów 40.00, 39.00, 41.00
Belpol 0.15
Borkowski 1·40, 1·37, 1·40
Hurt 0·55, 0.60
Jabłkowscy 0.22, 0·20
Pol. Lloyd 0.20
Transport i Żegluga 1—6 em. 0.25, 7 em. 0·20
Ćmielów 0·90
Haberbusch 7·00, 6·90, 7·15
Klucze 0·40, 0.47
Spirytus 1.50

Poseł Pużak przeciw uprzywilejowaniu komunistów
Pos. Lieberman za uprzywilejowaniem komunistów

WARSZAWA, dn. 21. V.
Z wczorajszych przedpołudniowych narad komisyjnych na czoło wysunęło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej, na którem rozpatrywano trzy interpelacje, mające charakter wyłącznie polityczny.

Przedewszystkiem więc pos. Pużak (PPS.) zapytywał, czemu w Polsce zasądzeni komuniści, choć nie objęci amnestją, uzyskują drogą wymiany zupełną wolność, gdy tymczasem inni więźniowie polityczni cierpią w zamknięciu.

Następnie pos. Podhirski (ukr.) interesował się aresztowaniami ukraińców na Wołyniu, zaś pos. Liberman interpelował w sprawie zatwierdzenia wyroku śmierci, wydanego na łódzkiego komunistę, Engla, który zamordował funkcjonarjusza policji.

Na pierwszą z tych interpelacyj odpowiedział przedstawiciel ministerjum sprawiedliwości, p. Kuczyński, który stwierdził, że w tym wypadku całkowicie stosowano odpowiednią ustawę. Co do dwu następnych pytań, udzielić ma na nie odpowiedzi p. minister sprawiedliwości na najbliższem posiedzeniu komisji.

Sejmowa komisja skarbowa rozpoczęła obrady nad projektem ustawy o opłatach stemplowych. Na wniosek pos. Łypacewicza projekt ustawy, jako zbyt skomplikowany, a przez to niezrozumiały dla płatników, odesłano do podkomisji, gdzie zostanie przeredagowany.

Obowiązek bilansowania w złotych

WARSZAWA, dn. 21. V.
Wczoraj odbyła się narada przedstawicieli władz z przedstawicielami Związku banków, Centralnego Związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, organizacyj kupieckich i przemysłowych, oraz izb handlowo-przemysłowych w sprawie przejścia do bilansowania w złotych, oraz określenia w złotych kapitałów przedsiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.

Po szczegółowej dyskusji, zebrani, z drobnemi zmianami, zaakceptowali opracowany przez adw. Wł. Józefa Szatensteina, radcę prawnego min. skarbu, projekt rozporządzenia, które wniesione zostanie w dniach najbliższych na Radę ministrów.

Premjowa pożyczka dolarowa

WARSZAWA, dn. 21. V.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa do dnia swej likwidacji sprzedała na rachunek skarbu Państwa 300.151 obligacji premjowej pożyczki dolarowej.

Bank Polski w pierwszej dekadzie swej działalności sprzedał 24.473 obligacje. Ogółem przeto sprzedano z górą jedną trzecią część obligacji. Obecnie w miarę zbliżania się terminu następnego losowania premji i w związku z zapowiedzią, iż w dniu 1 lipca obok zwykłych mniejszych premij wylosowane będą 2 wygrane po 40.000 dolarów, ruch sprzedażny znowu się wzmaga.

Zjazd przedstawicieli miast
Odbył się w Piotrkowie

W sobotę i niedzielę odbył się w Piotrkowie zorganizowany przez prezydenta miasta Walasa zjazd delegatów miast, dążących do zaliczenia ich w ustawie o samorządzie miejskim do grupy miast starogrodzkich, tj. uznania tych miast w charakterze samodzielnych powiatów. Na zjazd przybyło około 60 delegatów przeszło 40 miast, reprezentujących wszystkie dzielnice. Obecny był również delegat M. S. W. dr. Sikorski, przedstawiciele Związku miast pp. dr. Zawadzki i dyr. H. Grotowski oraz referent sejmowy ustawy miejskiej poseł Jaworowski. Przewodniczył Zjazdowi prezydent miasta Łodzi p. Cynarski.

Porządek dzienny Zjazdu ograniczony był do 7 najważniejszych spraw: 1) podziału miast na wydzielone, niewydzielone, etc., 2) członkowstwa gmin miejskich, 3) czynnego i biernego prawa wyborczego, 4) kadencji rad miejskich, 5 ustroju magistratu, 6) nadzoru państwowego i 7) ordynacji. Po wygłoszeniu zasadniczego referatu przez przewodniczącego częstochowskiej rady miejskiej, dr. Nowaka, koreferentem był ławnik Włocławka, p. Zbrożyna. Wywiązała się dyskusja, po której wszystkie zgłoszone wnioski i rezolucje uchwalono przekazać prezydjum Związku miast.

Umarli mówią...
Biuletyn giełdowy z dnia 20 b. m.

WARSZAWA, dn. 21. V.
W ciągu wczorajszego zebrania giełdowego dało się odczuć ponowne pogorszenie sytuacji na rynku papierów dywidendowych. Tylko cztery przedsiębiorstwa, dzięki przypadkowemu popytowi, krótkotrwałemu zresztą, poprawiły swe notowania. Wszystkie pozostałe przy b. słabej tendencji poniosły mniej lub więcej dotkliwe straty. Brak gotówki na rynku powoduje znaczną podaż przy minimalnym popycie. „Pesymiści" twierdzą, że sytuacja pogorszy się jeszcze ku końcowi miesiąca.

Z bankowych najbardziej spadły: Zachodni, Spółek Zarobkowych i Związków Ziemian, poprawił się Kredytowy.

Z chemicznych Kijewski stracił 30 proc., Wildt zyskał 20 proc. Cukrowe zniżkowo, z wyjątkiem Chodorowa, który zakończył kursem 6 zł. Węglowe i naftowe słabiej. Wśród metalurgicznych podniósł się kurs Pocisku i Ursusa, natomiast: Modrzejów, Cegielski, Ostrowiec, Rudzki, Starachowice i Norblin (—30 proc.) spadły dość wydatnie.

Większą zniżkę wykazały włókiennicze: Żyrardów stracił 15 proc., a Zawiercie — 10 przy końcowem notowaniu 45 zł.

Handlowe — prawie bez obrotów. Haberbusch i Klucze straciły po 20 proc.

Na rynku walutowym panowała tendencja słaba przy utrzymanym kursie dolara. Paryż stracił 1 zł. 40 gr. na 100 fr. Papiery procentowe państwowe słabiej — po kursach zniżonych. Tylko 6 proc. poż. dolarowa poprawiła swe notowania do 3.05. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedw. po 14—15 zł. za 100 rubli.

—skł.

Sejm wziął się do pracy
Zaczął od piwa

WARSZAWA, dn. 21. V.
Wczorajsze, pierwsze po ferjach wielkanocnych, posiedzenie Sejmu można nazwać wstępem do kampanji parlamentarnej, która rozpocznie się rzeczywiście z chwilą ukazania się na porządku dziennym

walnej rozprawy budżetowej.

To też obrady wczorajsze były nużące i wypadły niezwykle blado. Zainteresowanie posłów średnie. Dużo ław pustych. Rząd reprezentowany jest jedynie przez kilku ministrów i podsekretarzy stanu. Publiczność na galerji, jak to się mówi, świeci nieobecnością. P. marszałek Rataj, znużony monotonnością posiedzenia, prosi kilkakrotnie na fotel prezydjalny swych zastępców — wicemarszałków, którzy prowadzą, niczem zresztą nie zmącone, obrady.

W kuluarach i w bufecie spora garstka posłów. Wielu prawodawców zażywa też przechadzki w pięknym parku sejmowym.

A tymczasem na trybunie sejmowej mówcy zmieniają się w przeciągu 5-iu prawie godzin.

Żadna sprawa, traktowana na plenum nie zasługuje na specjalne wyróżnienie. To też sprawozdanie z obrad podajemy w chronologicznym porządku.

Najpierw więc posypał się grad interpelacyj. Nazbierała się tego w czasie feryj cała fura.

Po rozpatrzeniu kilku mniej ważnych kwestyj, pos. Michalski (Ch. N.) referował ustawę o

opodatkowaniu piwa.

Przedstawiciel ministerjum skarbu, dyrektor departamentu Głowacki prosił, aby Izba nie zmniejszała dochodu, preliminowanego z tego źródła. Bowiem podatek 3 gr. od butelki nie jest chyba zbyt wygórowany! Widocznie posłowie byli tego samego zdania, gdyż ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto. W czasie dyskusji dowiedzieliśmy się ciekawego szczegółu. Mianowicie, pijemy obecnie znacznie mniej piwa. Jest to objaw bardzo pocieszający. Jednakże zmniejszenie konsumcji piwa, wpłynęło znakomicie na podniesienie się spożycia wódki, co jest objawem o wiele mniej pocieszającym. Pos. Diamand poruszył jeszcze jedną ciekawą sprawę i uchylił rąbek „tajemnicy kalkulacyjnej" cen piwa, które w wyszynku jest

o 200 proc. droższe

niż w hurcie.

Baczność, panowie szynkarze! Bo jak się dowie o tem p. Totwen, wówczas...

Następnie Sejm załatwił jeszcze kilka punktów porządku dziennego.

Trwało to parę godzin.

Późna pora nie pozwoliła na wyczerpanie całego porządku obrad i p. marszałek zarządził przejście do wniosków nagłych, które według utartego zwyczaju, są upiększeniem wszystkich posiedzeń sejmowych.

„Wyzwolenie" i „Piast", licytując się wzajemnie, motywowały przez usta posłów Poniatowskiego i Ostrowskiego nagłość wniosków w sprawie wykonania reformy rolnej. Słyszeliśmy więc znane komunały, po stokroć razy na użytek poczciwych wyborców wygłaszane. A to że aktualność reformy rolnej nie maleje, to znów że na wsi jest przeludnienie i nędza! Serce się kraje, gdy się wspomni o upośledzeniu biednych kmiotków! Mój Boże, jacy oni nieszczęśliwi. Nie mają z czego podatków płacić?

A po czemu jaja? A jak tam z nierogacizną i bydłem?

A woda do mleka i wapno?

Ile to płacimy, my „miastowi" za wszystkie specjały wiejskie?

Ten argument obaj mówcy starannie ominęli, trzymając się ściśle utartej drogi najtańszej demagogji.

Za wnioskami stronnictwa chłopskie stanęły murem, to też nagłość ich została przyjęta.

Na tem obrady około 9-ej wieczorem zamknięto, odraczając posiedzenie do piątku.

Projekt ustawy o mniejszościach narodowych
W opracowaniu P.P.S.

Posłowie Daszyński, Czapiński i Niedziałkowski z ramienia Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. przedstawili wczoraj klubowi swemu projekt ustawy, normującej stosunek do mniejszości narodowych w Polsce.

Po dyskusji klub P. P. S. przekazał ten projekt osobnej komisji z 10-ciu członków złożonej, która w ciągu bieżącego tygodnia przedstawi sprawozdanie, poczem projekt bezzwłocznie zostanie złożony do laski marszałkowskiej.

Projekt ustawy ma odpowiadać najbardziej liberalnym w tej mierze poglądom.

Zmiany osobowe w min. spr. zagr.

WARSZAWA, dn. 21. V.
(b) Do Warszawy przybył wczoraj poseł polski w Waszyngtonie, p. Wróblewski. Jak nas informują pos. Wróblewski nie powróci już na zajmowane stanowisko i wogóle opuści służbę państwową.

To samo ma uczynić były wicedyrektor departamentu administracyjnego ministerjum spr. zagranicznych, p. Zieliński, który wczoraj otrzymał dwumiesięczny urlop.

Dosyć lichwy!
Ograniczenie stopy procentowej

Ministerjum skarbu opracowuje projekt rozporządzenia, upoważniający do ograniczania stopy procentowej i prowizji, pobieranej przez przedsiębiorstwa, trudniące się interesami bankowemi. Rozporządzenie to ma na celu potanienie kredytu na potrzeby życia gospodarczego.

Expose p. Zamoyskiego

(b) Minister spraw zagranicznych, p. Zamoyski, na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej wygłosi obszerne exposé.

Narady w sprawie bandytyzmu na Kresach

WARSZAWA, dn. 21. V.
(b) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu ministrów: spraw wojskowych — gen. Sikorskiego, spraw zagranicznych — Zamoyskiego, oraz spraw wewnętrznych — Hübnera.

Jak się dowiadujemy, konferencja dotyczyła ostatnich napadów na wschodnią granicę Państwa.

Doroczny skandal w Zachęcie
Na znak protestu wystawa Rytmu zamknięta

WARSZAWA, dn. 21. V.
Wczoraj o godz. 6-ej po poł. rozpoczęło się doroczne walne zebranie w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych celem obioru komitetu.

Jak i lat ubiegłych skończyło się ono, a raczej nie dokończyło skandalem.

Sprawa cała ma podkład niezwykle doniosły, tkwi w niej przykre i głębokie nieporozumienie bodaj od czasów Stanisława Augusta.

On bowiem był ostatnim w Polsce miłośnikiem sztuki, który w tych sprawach mógł władny głos zabierać.

Istotę dorocznych skandali w Tow. Zachęty już w najbliższych numerach postaramy się wyświetlić i oświetlić.

Z wczorajszego zebrania, sprawozdanie ograniczyć by się musiało do długiej litanji wyzwisk i propozycji jakiemi „przekonywywali" artystów miłośnicy ich sztuki.

Chodziło o to kto ma w gmachu Sztuk Pięknych gospodarzyć — wytwórcy-artyści, czy miłośnicy-konsumenci?

Spór, wobec przeważającej liczby tych ostatnich skończył się opuszczeniem sali obrad przez ogromną większość artystów, zblokowanych solidarnie w 5-ciu stowarzyszeniach: Towarzystwie Artystycznem, Zw. Zaw. Polsk. Art. Malarzy, Tow. Rzeźb. Rytmu i Zrzeszeniu Art. Grafików.

Na znak protestu przeciwko metodom prowadzenia zebrania i zaborczym dążeniom miłośników członkowie „Rytmu" zdjęli ze ścian Zachęty swe obrazy, zamykając tem ciekawą wystawę swej grupy.

Państwowe zakłady graficzne
Przejdą na własność spółki akcyjnej

W ciągu najbliższych dni Państwowe Zakłady Graficzne wykończą druk papierowych biletów zdawkowych, puszczanych prowizorycznie w obieg do czasu odpowiedniego nasycenia rynku pieniężnego bilonem metalowym. Jest to ostatnia praca Zakładów Graficznych w dziale druku banknotów.

Aby utrzymaniem Zakładów Graf. nie obciążać skarbu państwa i utrzymać je nadal, na zasadach racjonalnej gospodarki, projektowane jest przekazanie Zakładów spółce akcyjnej, w której rząd miałby 75 proc. akcyj, Bank Polski zaś — 25 proc.

Ważne dla robotników, wybierających się do Francji

Ministerjum pracy i opieki społecznej zwróciło się do wojewodów i delegata rządu w Wilnie o wydanie państwowym urzędom pośrednictwa pracy, oraz starostwom i gminom poleceń, aby informowały kandydatów na wyjazd do Francji, iż mogą oni być przyjmowani przez misję francuską w Poznaniu tylko za pośrednictwem państwowych urzędów pośrednictwa pracy, które robotnikom wydają karty polecenia.

Trybuna pracownicza

CHRZ. ZW. METALOWCÓW.
WARSZAWA, dn. 21. V.
W lokalu Związku zawodowego chrześcijańskiego metalowców przy ul. Rymarskiej Nr. 2/4 odbyło się walne zebranie członków pod przewodnictwem p. Kowalika. Sprawozdanie z działalności związku przedstawił p. Spasiński, a stan finansowy referował p. Ant. Rauer, dziękując członkom za ufundowanie pięknego sztandaru i wzywając ich do dalszej pracy nad rozwojem związku, w szczególności w zakresie oświaty i poprawy bytu.

Wybory dały wynik następujący: prezes Antoni Rauer, wiceprezes Olkowicz, skarbnik Kacprzak, członkowie: Obrębski i Zdunikowski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kiegiel, Dobrowiecki, Ołoszyński.

ROBOTNICY ROLNI ZASTRAJKOWALI W MAJ. LESZNO - WOLA. DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻEK
WARSZAWA, dn. 21. V.
W dniu onegdajszym w majątku Leszno—Wola gm. Nowo-Iwiczna, powiatu warszawskiego, robotnicy rolni przerwali roboty w polu. Strajk ma tło ekonomiczne.

Z wiosną oświata wojskowa kuleje

W jednym z ostatnich swych rozkazów komendant miasta stwierdza, że praca oświatowo - kulturalna w garnizonie warszawskim pozostawia wiele do życzenia. Szczególnie dotyczy to artyleryjskich oddziałów.

Znaczna część winy w tym względzie spływa na bezpośrednich dowódców, którzy zapewne nie doceniają doniosłości pracy oświatowej, stanowiącej wszak integralną część wyszkolenia wojskowego.

Dla żołnierza polskiego, — zwłaszcza z kresów, — służba wojskowa musi być jednocześnie szkołą życia. W jego bowiem życiu jest to bodaj jedyna okazja, kiedy może nabyć pewnych wiadomości ogólnokształcących.

Nie należy więc tego lekceważyć, bo i dla państwa leżą w tem niewątpliwe korzyści.

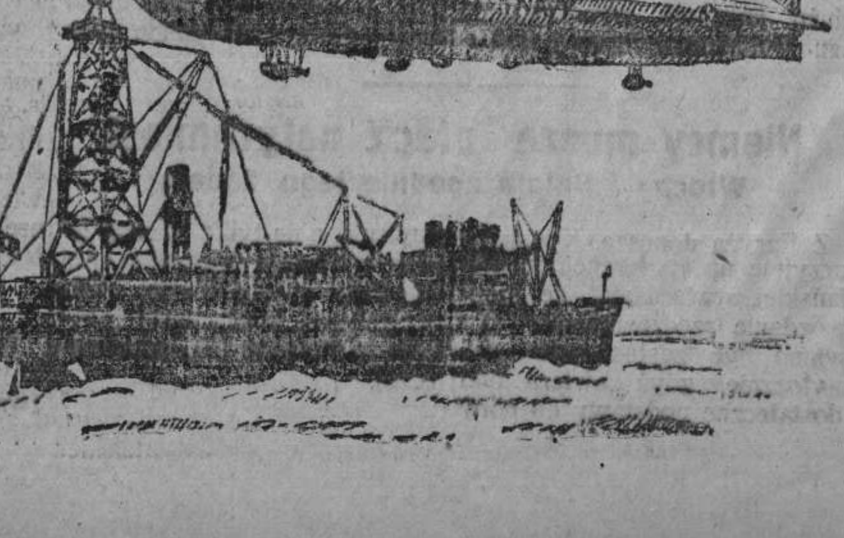
Zbiorowe wycieczki zagranicę

Ostatniemi czasy zachodziły wypadki, że niektóre instytucje rządowe zwracały się wprost do naszych poselstw i konsulatów o wyjednanie ulg kolejowych, wizowych i t. p., z jakich pragnęły korzystać wycieczki zbiorowe, wyjeżdżające zagranicę.

Obecnie dowiaduje — ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do wszystkich urzędów z okólnikiem, w którym, wychodząc z założeń oszczędnościowych, zaznacza, by wszystkie tego rodzaju sprawy kierowane były wprost do ministerjum, które odtąd będzie samo już uzgadniać sprawę wyjazdu zbiorowych wycieczek zagranicę.

Parowiec na usługach balonu

Amerykańskiemu balonowi sterowemu „Shenandoach", w jego wycieczce do bieguna północnego, towarzyszyć ma parowiec „Potoka", celem zaopatrywania balonu w żywność, opał itd. Jak widać na naszej rycinie, na pokładzie okrętu zbudowano specjalną wieżę do której balon będzie doczepiany w czasie ładowania doń zapasów z parowca.



Złodziej mikrobów

Zaraził swą żonę tyfusem i dyfterytem

Szatańska zbrodnia aptekarza

W mieście White Plains, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zachorowała p. Klara Baring, żona aptekarza. Objawy choroby były tak

niezwykłe,

że zaszła konieczność zwołania konsyljum. Lekarze stwierdzili dyfteryt, zastosowali surowice, ale ponieważ gorączka nie ustępowała, zdecydowali się przeprowadzić badanie bjologiczne. Próba Vidal'a wykazała niezbicie, że oprócz dyfterytu, p. Baringowa

jest chora na tyfus

brzuszny. Odkrycie to wywołało wśród lekarzy istną sensację, gdyż od kilku lat w okolicy nie notowano ani jednego wypadku tego rodzaju zasłabnięć, aptekarzowa

nie wyjeżdżała

w ostatnich czasach z White Plains, więc trudno było wytłomaczyć, w jaki sposób mogła uledz jednocześnie aż dwu epidemicznym chorobom.

Dzięki troskliwej opiece w szpitalu, p. Baringowa odzyskała zdrowie i wróciła do męża. Niedługo jednak cieszyła się życiem. Zaledwie minęło dwa tygodnie,

zasłabła nagle i zmarła

wśród okrutnych cierpień.

Sprawa wydała się podejrzana miejscowym władzom. Zwłoki zabrano do prosektorjum. Liczne oznaki wskazywały na otrucie.

Analiza chemiczna doprowadziła do wstrząsającego odkrycia. Chemicy dali kategoryczną odpowiedź, że aptekarzowa została

otruta arszenikiem,

przyczem dawka była wystarczająca do uśmiercenia kilku osób.

Baringa aresztowano i osadzono w więzieniu. Rewizja w jego mieszkaniu nie dała żadnych wyników, ale zeznania służącej murzynki rzuciły nieco światła na sprawę.

Czarna dziewica oświadczyła prokuratorowi, że pan jej otrzymał pocztą jakąś przesyłkę. Zawartość schował w szafie, a pudełko przyniósł do kuchni i

kazał spalić.

Murzynka nie usłuchała rozkazu i zamiast pudełeczko zniszczyć, upiększyła je kalkomanjami i postawiła na półkę.

Szczegół ten zainteresował prokuratora, a zwłaszcza etykieta przesyłki. Wyszło na jaw, że pudełeczko było wyekspedjowane przez miejskie laboratorjum bakterjologiczne w Cincinatti i zawierało

dwie próbówki z zarazkami

tyfusu i dyfterytu.

Aptekarz Baring wyłudził śmiercionośne bakterje dzięki sfałszowanym dokumentom z fikcyjnym podpisem kierownika szpitala w White Plains — Wiljama Parkera.

Władze amerykańskie nie ceregielują się długo z przestępcami. Być może, w chwili gdy to piszemy, żonobójca Baring wije się na krześle elektrycznem.

Żył jak „prawdziwy książę"

1) nic nie robił

2) jadł, pił, hulał

3) miał wygląd pański

a jednak skończył w kryminale

Kopenhagska policja uwięziła przed kilku dniami międzynarodowego handlarza

żywym towarem.

Niebezpieczne to indywiduum, znane dobrze w półświatku londyńskim, paryskim i berlińskim pod nazwą

białego Murzyna,

jest narodowości duńskiej i nazywa się Olaf Olsen.

Sprawki tego zbrodniarza zdawałyby się być wymysłem bujnej fantazji, gdyby nie udowodniono ich świadkami i nie sprawdzono faktów.

Handlarz żywym towarem ma

wygląd arcypański,

ubiera się u najlepszych krawców, maniery jego są wytworne, mówi biegle kilkoma językami i posiada znaczny majątek, zdobyty na niecnym procederze.

Bardzo sprytnie umiał Olsen zagadywać ofiary swego wyzysku.

Ponieważ natura nie poskąpiła mu urody, z tem większą przychodziło mu to łatwością. Kawiarnie, teatry, ogrody publiczne, kina — to były

żerowiska,

gdzie grasował i zawiązywał znajomości. W samej Kopenhadze miał sześć stałych przyjaciółek, a zarobki biednych tych dziewcząt, starczyły w zupełności na dostatnie, a nawet bogate życie. Od każdej bowiem dziewczyny pobierał dziennie 50—60 koron duńskich, pozatem były one obowiązane opłacać wszystkie jego zachcianki.

Ubiegłej zimy potrzebował Olsen futra, przyjaciółki jego musiały więc ponieść ten wydatek i zamówiły u kuśnierza piękne futrzane palto za 2.500 koron na tygodniowe spłaty.

W ten sam sposób kazał sobie umeblować mieszkanie,

kupić fortepian,

salon renesansowy i obrazy dobrych malarzy.

Skoro uważał, iż dochody jakiejś przyjaciółki zmniejszają się, skutkiem czego zamało dawała mu pieniędzy, zapraszał ją ze sobą w

podróż dla przyjemności

i wywoził do obcych miast, gdzie sprzedawał nieszczęśliwą do lupanaru. W ten sposób przehandlował kilkadziesiąt dziewczyn.

W Paryżu, w Londynie i w Berlinie miał Olsen również „przyjaciółki", do których zgłaszał się często po odbiór należytości. Biada, gdy mu która odmówiła, katował ją wtedy bez litości, a taki

magiczny wpływ

wywierał na swe ofiary, iż żadna z nich nie byłaby się odważyła oskarżyć go przed policją. Zresztą w kołach półświatka uchodził Olsen za człowieka, który wykręci się z każdej

najtrudniejszej sytuacji.

Pomimo tego, iż Olsen żył wystawnie, zdołał sobie oszczędzić piękny majątek w gotówce, papierach bankowych i willi nad morzem. Zawód jego był intratny, lecz skończył się smutnie, bo w więzieniu.

Krwawe wiwaty młodego kaprala

Jeden strzał położył trupem dziecko drugi ranił pannę młodą

Nocy ubiegłej odbywało się w Skierniewicach huczne wesele w mieszkaniu Józefy Grzesińskiej. Wśród gości zadawał szyku młody wojak, kapral Jan Lechowski, przydzielony do miejscowego szpitala garnizonowego.

Po północy, gdy całe towarzystwo było już pijane, kapral wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać na wiwat.

Skutki tych wiwatów okazały się niezwykle tragiczne. Trupem padł pięcioletni chłopiec Stanisław Rdeca oraz lekko została raniona panna młoda Michalina Modro.

Sprawca mimowolnej zbrodni zameldował o wszystkiem żandarmerji.

Znakomity francuz, Albert Thomas, nazwał stosunki emigracyjne „hańbą narodu francuskiego"

Organizacje kobiece interwenjują u p. ministra opieki społecznej

Czy robotnice polskie mają zapełniać francuskie domy publiczne?

W ostatnich dniach delegacje organizacyj kobiecych zwróciły się do ministerjum pracy i opieki społecznej z prośbą o wyjaśnienia i przyspieszenie interwencji rządu w sprawie emigrantek polskich we Francji, werbowanych do francuskich domów publicznych.

P. wiceminister Simon stwierdził, na podstawie

raportów konsulów naszych

we Francji, że liczba tych wypadków jest bez porównania mniejsza, niż o tem chodziły pogłoski. Rząd polski wdrożył w tej sprawie dochodzenia.

Znana działaczka francuska, pani Avril de S-te Croix, z powodu wspomnianych wypadków prowadziła

przeciw Polsce

gwałtowną kampanję wśród opinji francuskiej i w Lidze Narodów, oburzając się, iż Polska, która u siebie nie tolerując domów publicznych, zapełnia francuskie domy rozpusty swym „towarem".

Ostrze tych nieusprawiedliwionych przeciw Polsce zarzutów zwraca się w rzeczywistości przeciw Francji. Emigranci nasi dotychczas cierpią wiele szykan z powodu

braku konwencji emigracyjnej

między Polską a Francją. Zawarcie konwencji idzie ze strony francuskiej

bardzo opornie

i mimo starań delegatów polskich rokowania nie zostały jeszcze ukończone.

Skutkiem tego pracodawcy francuscy

łamią kontrakty

zawarte z robotnikami, a wówczas ajenci handlu żywym towarem mają jaknajbardziej sprzyjające warunki do zarzucania sieci i werbowania robotnic, którym grozi wyzysk lub wyrzucenie z pracy. Pozbawione opieki prawa, pod naciskiem

moralnego i materjalnego wyzysku,

dziewczęta godzą się na t. zw. „łatwy zarobek".

Czy nie należałoby się poważnie zastanowić w sferach miarodajnych nad ograniczeniem, a nawet wstrzymaniem wyjazdów naszych robotnic do Francji, aż do czasu zawarcia konwencji emigracyjnej?

Nie zaczepiaj kobiet na ulicy

bo ci amazonka

szpilkę wepchnie w łydkę

Jednem z najrzyzykowniejszych przedsięwzięć w Ameryce, a zwłaszcza w Nowym Jorku, jest

zaczepić kobiete na ulicy.

Wprawdzie bardzo często uchodzi sztuka i ryzykant zbiera słodkie owoce swej odwagi, ale czasami można się narazić na

zlynczowanie,

lub conajmniej na przetrącenie rąk lub nóg.

Niebezpieczeństwo to powiększyło się znacznie w ostatnich czasach, a zwłaszcza, gdy zjawił się w Nowym Jorku

„szwadron Amazonek"

Dzielne te kobiety stoją pod komendą panny Hamilton, osoby w bardzo dojrzałym wieku, która od 25 lat pracuje nad

umoralnieniem Don Juanów

i oswobodzeniem kobiet z męskiej opresji. Szwadron liczy w tej chwili

100 amazonek,

ale komendantka zamierza go powiększyć do całego pułku.

Amazonki nie noszą specjalnego munduru, ubierają się jak kobiety światowe i pełnią służbę na ulicach miasta.

Panna Hamilton przyjmuje do tej odpowiedzialnej służby wyłącznie osoby młode, dobrze zbudowane i przystojne.

Idzie taki zgrabny

twór kobiecy

przez najruchliwsze ulice Nowego Jorku, spogląda zuchwale w oczy mężczyznom, unosi zalotnie sukienkę i prowokuje, aby ją

zaczepić.

Naraz, przystępuje do niej przywiedziony na pokuszenie — mężczyzna.

— Pani pozwoli —

Amazonka udaje przerażliwie, zjawia się policjant i odprowadza Don Juana do więzienia.

Lecz nie zawsze znajdzie się pod ręką policja, wówczas Amazonka sama sobie musi dać radę z napastnikiem. Jednym zręcznym

chwytem dziu-dżi-tsu

powala lowelasa na ziemię i ubezwładnionego odwozi do komisarjatu policyjnego. Gdyby jednak Don Juan stawiał opór, wtedy Amazonka używa broni, — a jest nią długa i

gruba szpilka

od kapelusza, którą bez ceremonji przebija łydki męskie i czyni je niezdolnemi do ucieczki.

Damy z

„szwadronu amazonek"

przechodzą gruntowne wyszkolenie, polegające na

nauce dziu-dżi-tsu

i lekkiej atletyki.

Mrs Hamilton, strażniczka cnoty kobiet amerykańskich, poleca najgoręcej damom, nie obeznanym z japońskiemi chwytami, używanie długiej szpilki przeciw

„napadom męskim".

Gdy kilkudziesięciu lowelasów zostanie zmasakrowanych, inni stracą ochotę napastowania kobiet.

Lalki z żywych kobiet

Jedna stoi 16 godzin na dobę inna wciąż zajada cukierki

najlepiej tej, co leży

Do najniezwyklejszych atrakcyj ogólnoangielskiej wystawy w Wembley pod Londynem należy niewątpliwie

pałac piękności.

W gmachu tym za szybami, oddzielone od publiczności, siedzą piękne kobiety, przedstawiające historyczne postacie kobiece różnych czasów.

Zajęcie ich pozornie łatwe jest, w gruncie rzeczy

bardzo nużące.

Nie jest bowiem małą rzeczą w ciągu 14—16 godzin na dobę przesiadywać za szybą i dać się podziwiać przeciągającym tłumom widzów. Takiego trudu nie zniosłaby jedna osoba przez pięć miesięcy, dlatego każdą rolę rozdzielono na dwie kobiety, ale i tak być manekinem przez 7—8 godzin dziennie jest trudem ponad siły. Piękność Wschodu, Szeherezada, przez cały czas siedzieć musi na sposób turecki, z podwiniętemi pod siebie nogami — reżyser nakazał jej być smętną i marzącą, patrzy więc bezmyślnie przed siebie i wysłuchuje uwag o powabach swego ciała, niejednokrotnie brutalnych, a nawet bezczelnych.

Cóż zresztą wie przeważna część publiczności, która zakupiła bilet wejścia i znajduje się w pałacu — o Kleopatrze, Beatrice. Nell Gwynn i o innych historycznych pięknościach? Dla przeważnej części widzów są to tylko pięknie ubrane kobiety o ponętnych formach ciała.

Tymczasem Beatrice, tak jak ją pierwszy ujrzał Dante, stoi godzinami przed drzwiami swego malutkiego domku i trzyma w rękach

kwiat lilii,

pani de Pompadour siedzi znów w pysznie urządzonym buduarze w Wersalskiego Trianon i przez 16 godzin z rzędu

pisze listy,

Elżbieta Woodville haftuje, a współczesna Miss z 1924 roku leży sobie na kanapie w otoczeniu ekscentrycznych lalek i cały czas

gryzie cukierki.

Nie żałowano ani trudu ani pieniędzy, aby wyposażyć te piękności zbiegłych czasów najwykwintniejsze toalety i otoczyć je takim przepychem, jaki panował w ich epoce. Niektóre z tych historycznych postaci po skończonej wystawie w Wembley odjadą do Ameryki—aby w Nowym Yorku, Chicago i Filadelfji zaprezentować się Yankesom.

Trybunał bolszewicki wtrącił kolszewickiego sędziego

do ciężkiego więzienia za zamordowanie pięknej urzędniczki

Przed moskiewskim sądem karnym skończył się onegdaj sensacyjny proces jednego z sędziów Najwyższego Sowieckiego Trybunału D. Kniaziowa. Kniaziow

zakochał się w urzędniczce

swego biura, niejakiej Irenie Argowej, rodem z Ukrainy. Pragnął, aby została jego

kochanką.

Dziewczyna jednak odrzuciła propozycje i zażądała od sędziego, aby rozwiódł się z swą żoną, a z nią się ożenił. Kniaziow wniósł skargę rozwodową, sąd jednak nie zgodził się na zerwanie małżeńskich związków, a nie znalazł ku temu uzasadnionych powodów.

Kniaziow w dalszym ciągu

napastował swą miłością

piękną Ukrainkę. Skoro dziewczyna okazała się niewzruszona, wydalił ją z urzędu.

Miejscowy jednak sowiet nie zgodził się na usunięcie urzędniczki z biura, ale, co więcej, z postępowanie Kniaziowa za nielegalne i nieetyczne i

pozbawił go stanowiska.

Rozjuszony tym wyrokiem dygnitarz postanowił się zemścić, i pewnego dnia, gdy niedoszła jego kochanka opuszczała biuro, z ukrycia dał do niej kilka strzałów i

pozbawił ją życia.

Sąd moskiewski skazał Kniaziowa na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem na zawsze praw obywatelskich.

Skok z balonu w morze

Nie był to popis cyrkowy, ale śmiały ratunek przed śmiercią

Wczoraj mieszkańcy wybrzeża Hampshire byli świadkami niezwykłego wypadku z balonem francuskim, kierowanym przez lotnika Roitard. Gdy balon wskutek ulatniania się gazu z przerwanego pokrowca zaczął nie opuszczać się, Roitard wyskoczył zeń w krytycznej chwili w morze.

Wypadek miał miejsce w odległości 2 mil od brzegów. Znajdujący się w pobliżu rybak pospieszył z pomocą. Jednakże z powodu dość burzliwego w tem miejscu morza lotnika nie udało się wciągnąć do łodzi i tylko przy pomocy rzuconych mu środków ratunkowych przyciągnięto go do brzegu w okolicy Romsey, dokąd niebawem przyholowano balon.

Zamordowanie ojca dziesięciorga dzieci

We wsi Długa Wieś pod Turzkiem gajowy Wawrzyniec Kaźmierczak zastrzelił z rewolweru 53-letniego Tomasza Chorożiaka, ojca dziesięciorga dzieci. Zabójcę aresztowano.

Przygoda ze Słomką

(Nie od mazagranu)

Z Rzeszowa przyjechał do Warszawy kandydat na emigranta p. Józef Słomka, celem załatwienia formalności paszportowych. Zaledwie wysiadł z pociągu i uszedł kilka kroków, podeszło go dwaj jegomoście, od których, po półgodzinnej rozmowie, nabył dwa fałszywe brylanty za 150 dolarów i 100 miljonów marek.

Porady praktyczne

KWIATY NA MCHU.

Amatorów pokojowej hodowli kwiatów niewątpliwie zainteresuje wiadomość, że zwykły mech leśny jest świetnym środkiem do użyźniania ziemi doniczkowej.

Przed użyciem mech należy wysuszyć w ciepłym pokoju, rozkładając go luźno na stole. Suszenia przy piecu nie radzimy. Gdy stanie się tak suchy, że go będzie kruszyć palcami, wtedy rozciera się na subtelny proszek i miesza z ziemią doniczkową.

Rezultaty będą świetne i ziemia nigdy nie stwardnieje.

W tęsknocie za dzieckiem ucieka z domu obłąkanych.

Mąż zamknął ją w Tworkach, a sam żyje z inną kobietą. O głodzie i chłodzie szła pieszo przez 3 tygodnie.

Przedwczoraj została przytrzymana na tutejszym dworcu kolejowym niejaka Zofja Pietruszewska z domu Łaszcz, **za nielegalny przejazd koleją.** Indagowana przez policję, zeznała, że jest **żoną** chorążego W. P. Władysława Pietruszewskiego, który przed **dwoma laty** umieścił ją **w zakładzie dla obłąkanych** w Tworkach pod Warszawą. Ponieważ jak podaje, **czuje się** zdrową, a mąż nie chce **z nią żyć** tylko dlatego, że **utrzymuje stosunek** z inną kobietą, przeto przed **3 tygodniami** zmyliwszy czujność służby zakładowej, **zbiegła z Tworek,** idąc **pieszo, głodno i chłodno** aż do Krośniewic. Zupełnie **wyczerpana i osłabiona,** wsiadła bez biletu do pociągu, chcąc dojechać do Aleksandrowa. Przemęczona zasnęła i zajechała aż do Torunia. Ze łzą w oku **zeznała,** że **tęsknota za dzieckiem** i chęć odwiedzenia rodziców — podszeptały jej postanowienie **wyrwania się z domu obłąkanych,** gdzie przez **dwa lata przebywała.**

Gen. Józef Haller w Toruniu.

Przedwcz. przybył do Torunia gen. **Józef Haller** generalny inspektor artylerji na ćwiczenia szkół i pułków artylerji. Gen. Haller zabawi w Toruniu aż do ukończenia ćwiczeń artyleryjskich. Zamieszkał w hotelu pod „Orłem".

Ucieczka niebezpiecznych zbrodniarzy z więzienia.

Wyłamali mur i kraty i uciekli na zieloną trawkę.

KARTUZY, 19. 5. (Kor. wł.) W nocy z dn. 15 na 16 bm. wyłamało się z więzienia w Kartuzach 3-ch niebezpiecznych zbrodniarzy. Uciekinierzy zwolnili się **z więzienia wyłamując mur więzienny i przerzynając kraty.** Za niebezpiecznymi zbrodniarzami wysłano natychmiast silne patrole policji pieszej i konnej.

NOWY REKTOR POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ.

GDAŃSK, 20. 5. (Kor. wł.) Rektorem gdańskiej politechniki wybrany został prof. dr. Sommer.

PRZYJAZD.

Wczoraj przybył do Torunia prywatnie, celem odwiedzenia rodziny inspektor I. armji gen. dyw. L. Żeligowski.

OFIARY.

Na dotkniętych powodzią złożyli w dalszym ciągu w Wydz. Opieki Społecznej (Magistrat, pokój 4) p. Łaska 5 milj., p. Przybojewski 5 milj. Razem 10 milj., które przesłałem p. Staroście Czarlińskiemu.

Naczelnik Wydz. Opieki Sp.
(—) Zapała.

Arabska awantura w lokalu podkasanej muzy.

Przerwana sielanka. — Kłótnia między przyjacielami. Oddaj pieniądze! — Butelką po głowie.

BYDGOSZCZ, 19. 5. (Kor. wł.) — Istnieje tu przybytek podkasanej muzy, którego sława głośną jest nietylko w Bydgoszczy, ale nawet u nas w Toruniu. Przybytek ten „Olimpją" zwany, był w zeszły czwartek widowiskiem prawdziwie arabskiej awantury, która się jednak **krwawo zakończyła.** Dotychczasowa sielankowa zgoda jaka panowała między współwłaścicielami została zakłócona dopiero przy podziale zysków. A mianowicie w czasie nieco gorącej dyskusji współwłaściciel „Olimpji" Kurletta uderzył butelką po głowie swego wspólnika Sobczaka tak silnie, że **aż mu czaszkę nadwyrężył.** W lokalu powstał szalony popłoch. **Kto żył wzywał policji i lekarzy.** Bohater Kurletta uciekł do swego pomieszkania i schował się... **w łóżko pod pierzynę.** Jednak i tam go policja odnalazła, a butelkowy rycerz zmuszony był do powędrowania za kratki. Sobczakowi grozi poważnie **niebezpieczeństwo utraty życia.**

Pod płaszczykiem religji oszukuje lud.

Modli się pod figurą, a ma djabła za skórą.

PELPLIN, 19. 5. (Kor. wł.) W powiatach świeckim, tczewskim i starogardzkim, wałęsa się niejaki Meyerholz, który wchodząc do chat wieśniaczych, chwali Boga, jak na dobrego katolika przystało. Następnie nawiązuje rozmowę na tematy religijne. Mówi o dzisiejszem zepsuciu, upadku religji i t.p. Ma ze sobą książki do sprzedania, a lud nasz myśląc, że wydawnictwa te są misyjnemi książkami katolickiemi, chętnie je kupuje. **Tymczasem są to wydawnictwa sekty adwentystów ,które sekta za darmo rozdaje.** Meyerholz w jakiś sposób postarał się o owe książki i **sprzedaje je dla własnego zysku.**

Gazeta bolszewicka w Gdańsku.

GDAŃSK, 18. 5. (Kor. wł.) „Danzigsky Wiestnik" dziennik żydowski redagowany dotąd przez litwaka dr. Lurje, znanego wroga Polaków przeszedł w ręce bolszewickie. Obecnie redaguje go niejaki Szajak żyd rosyjski stojący na usługach sowieckich w Gdańsku. „Danzigsky Wiestnik" redagowany jest w żargonie.

Bez pośrednictwa portow niemieckich.

Komunikacja zamorska wprost z Gdańska.

GDAŃSK, 19. 1. (Kor. wł.) W najbliższych dniach oczekiwany jest transport bawełny dla fabryk łódzkich. Transport ten nadejdzie parowcem norweskim „Delaware". Towarzystwo „Bergenske Baltic Transport" zorganizowało **bezpośrednią linję z Gdańska do Ameryki z pominięciem portów niemieckich.**

Sezamie - otwórz się!

Ponieważ był dobrze zamknięty — otworzyli go wytrychem.

P. Marta Kalwasinska zamieszkała przy ul. Kopernika Nr. 12, wyszedłszy na miasto. zamknęła drzwi na klucz, nie zostawiając nikogo w pomieszkaniu. Jakież było jej zdziwienie, gdy powróciwszy do domu, zastała drzwi otwarte — a wewnątrz **plądrowało w najlepsze dwóch opryszków.** Gdy jednego z nich chciała przytrzymać i oddać w ręce policji, ten **pchnął ją silnie,** i zdołał **zbiedz.** Po bliższem rozejrzeniu się w mieszkaniu, skonstatowała **brak** większej **ilości bielizny** wartości 300 000 000 mk. i **23 zł. leżących na stole.** „Goście" otworzyli **drzwi wytrychem,** a wychodząc „pospiesznie" zapomnieli pozostawić swoich adresów. Policja energiczne wszczęła kroki, i jest nadzieja — że nie ujdą jej bezkarnie.

Odczyt prof. dr. Fr. Ileszyca.

Przyjazd wielkiego Przyjaciela Polski. — Utworzy filję Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego.

Dziś przybył do Torunia prof. dr. Franciszek Ileszyc znany już w Toruniu, ze swych odczytów o Jugosławji.

Ze względu, iż przyjazd prof. Ileszyca ma na celu utworzenie w Toruniu filji istniejącego już w Warszawie Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego i nawiązanie bliższych stosunków pomiędzy Polską a Jugosławją, tymczasowy Komitet Organizacyjny w osobach d-rowej Domaszewiczowej, płk. Grabowskiego, ppłk. dr. Moszyńskiego i prok. Bulmeringa, prosi o jaknajliczniejszy udział w zebraniu, które odbędzie się dziś, t.j. dn. 22 bm. w sali Kasyna Ofic. D. O. K. VIII (ul. Fredry 12)

OSTROŻNIE Z GRZYBAMI.

CHOJNICE, 19. 5. We wiosce Pomoc szereg osób zatruło się grzybami.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek 22 b.m. „Romantyczni" tętniąca urokiem i czarem wykwintnej poezji, komedja Edmunda Rostanda. Staranna reżyserja p. Malinowskiego oraz znakomita obsada z p.p.: Malanowicz, Rolandem i Malinowskim na czele spotkały się z ogólnem uznaniem zapewniając sztuce tej dalsze powodzenie.

W przygotowaniu, pod kierunkiem reżyserskim p. Dąbrowskiego, „Djabeł" Franciszka Molnara.

Hakatysta w księżej sutannie.

Wroga agitacja z ambony kościelnej.— Agitacja za „rajem." Portrety „Kaisera" zdobią jego salony. — Żyd — przyjacielem... księdza.

STAROGARD, 20. 5 (Kor. wł.) W Starogardzie, mieście zamieszkałem w przeważającej części przez Polaków jest jeszcze proboszczem — **ks. Hackert poddany niemiecki** znany **hakatysta.** Arogancją swoją i **pruską bezczelność** posunął aż do tego stopnia, że **nie zawahał się** swego czasu **wyrzucić z kościoła siostrę Elżbietankę** Auksylję, za to, że jest **Polką i pracuje społecznie** wśród polskiego społeczeństwa. Ponieważ znany, wszystkim ks. Hackert stale **występuje na kazaniach przeciwko Polakom i Rządowi, atakując Rząd z powodu reformy rolnej,** przeto miejscowe władze ustawicznie mają z nim do czynienia. Wobec jego **prowokacyjnych** wystąpień **Sąd wdrożył** przeciwko niemu **dochodzenia,** które prowadzi miejscowy sędzia p. Sobolewski. I **z ambony kościelnej** padają słowa obrażające nietylko nasze **uczucia narodowe,** ale ten **hakatysta** pozwala sobie **publicznie** lżyć **naszych posłów** nazywając ich osłami. O jego **wrogiem** usposobieniu względem **wszystkiego co polskie** świadczy i to, że np. **odmówił** funkc. państw. **p. Żbikowi komunji św.,** ponieważ człowiek ten pracuje **narodowo wśród** młodzieży polskiej. Mieszkańcy miasta i okolicy dziwią się formalnie, że pasterz parafji starogardzkiej liczącej **15 tysięcy dusz** a tylko 50 dusz niemieckich, odprawia dla nich ciągle **specjalne nabożeństwa i kazania,** na które **przychodzi** zaledwie **parę osób.** Ksiądz ten nie może **zapomnieć** swego „Vaterlandu" i oświadcza: **zachciało się wam raju, to go macie,** ale **chodzić** będziecie **nago.** W jego mieszkaniu do dziś dnia **obwieszone** są ściany **portretami „kaiserów".** Najciekawsze jednak — to **zażyłość i przyjaźń** jaką ks. Hackert **żywi** do **żyda Seufta** u którego **stałym bywa gościem.** A co na to ks. Biskup?

Wyścigi automobilowe w Poznaniu.

Katastrofa podczas biegu. — Dwa auta rozbite. — Jedna osoba ciężko ranna

POZNAŃ, 20. 5. (telefonem) — W niedzielę d. 18 b.m odbyły się w Poznaniu wyścigi samochodowe. Biegów odbyło się pięć, a trasa każdego biegu wynosiła 69 km.

W drugim biegu samochód marki „Puch" z inż. H. Liefeldtem po **9 okrążeniu wskutek zepsucia się silnika rozsypał się w kawałki.**

W czwartym biegu samochód marki „Panhard Levaseur" z p. I. Michalskim z Warszawy, **na małym skręcie wpadł na drzewo,** powodując katastrofę i ciężkie poranienie mechanika. Cztery pierwsze **nagrody uzyskał p. Czarnecki,** wiceprezes Wielkp. Klubu Automobilowego.

Piątą nagrodę zdobył **porucznik Rybiński** na motocyklu z wózkiem marki **„Harley Davidson".**

P. Czarnecki zdobył cztery nagrody na samochodzie marki **‚Mathis'.** Na wyścigach byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z wojewodą Bnińskim i gener. Raszewskim na czele.

Odezwa

do Nauczycielstwa Pomorskiego w sprawie tegorocznej wycieczki krajoznawczej.

Wycieczki krajoznawcze nauczycielstwa pomorskiego mają już swoją historję i tradycję. Od przyłączenia Pomorza do Macierzy rokrocznie wyrusza w podróż w czasie letnich wakacyj pokaźna liczba nauczycieli i nauczycielek pomorskich bez względu na wiek, aby poznać stopniowo poszczególne części Polski, najważniejsze środowiska mieszkańców, miejsca historyczne, centra przemysłowe, nasze góry, rzeki, lasy, puszcze i pola.

I zaiste, kto raz wziął udział w takiej wycieczce, zalicza się zazwyczaj do gorliwych zwolenników i stałych uczestników ulubianych tych wycieczek krajoznawczych, które stają się potrzebą i koniecznością dla tych, którzy z urzędu i obowiązku muszą swą krainę znać nietylko z suchej wiedzy książkowej, lecz poznać ją naocznie aby tem skuteczniej i żarliwiej młodz wpajać wiedzę w umysły i wszczepiać w serca przyszłych pokoleń umiłowanie do drogiego kraju ojczystego, do jego przeszłości i do jego ludu!

Tak więc mam zaszczyt Drogim Koleżankom i Szanownym Kolegom jak najuprzejmiej podać do łaskawej wiadomości, że na czas letnich wakacyj organizuję i tego roku wycieczkę krajoznawczą, oraz że P. Minister Oświaty W. R. i O. P. dr. B. Mikiaszewski raczył przyjąć protektorat nad tegoroczną naszą wycieczką.

Poznaliśmy w poprzednich latach stolicę Warszawę, średni bieg Wisły z Płockiem i Włocławkiem, dalej Częstochowę, królewskie miasto Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Tatry, później Śląsk Górny i Cieszyński wraz z Beskidami, w Wielkopolsce Poznań, Gniezno i Bydgoszcz: w tym roku wyruszymy na północne kresy wschodnie Polski. dotrzemy do granicy litewsko-kowieńskiej; zwiedzimy Białystok, Grodno, Wilno i Puszczę Białowieską. Dla tych, którzy nie znają Warszawy, posłuży dwudniowy postój w W., aby poznać stolicę kraju chociażby tylko w najgrubszych zarysach. Dalsze wiadomości i szczegóły przyniosą: przychylna naszej dobrej sprawie prasa, oraz następne komunikaty wysłane do zarządców kół nauczycielskich, PP. Inspektorów, Dyrektorów i Rektorów.

Obowiązkiem w chwili bieżącej każdego nauczyciela i każdej nauczycielki jest uwagę zwrócić swoim kolegom i koleżankom na tegoroczną, ważną i urozmaiconą wycieczkę krajoznawczą, zachęcając do zbiorowego i licznego brania w niej udziału.

Grudziądz, dnia 19 maja 1924 r.

Poseł Albin Nowicki.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Istniejąca w Toruniu od niedawna Oficerska Szkoła Artylerji zaznaczyła się już w naszem piśmiennictwie wojskowym dwoma wydawnictwami, stanowiącemi zapowiedź ożywionego ruchu umysłowego, jakie ta szkoła, na równi z Oficerską Szkołą Inżynierji w Warszawie, w naszych kołach wojskowych wywoła. Po wydanej w kwietniu „Amunicji i działaniu pocisków" płk. inż. Niewiadomskiego i kpt. Polińskiego, ukazać się ma w dniach najbliższych „Rozwój historyczny fortyfikacyj w zarysie" ppułk. A. W. Aleksandrewicza. — Pierwsze dzieło zyskało nader duży popyt w kołach oficerskich, nie należy wątpić, iż i to dzieło doczeka się drugiego wydania, — gdyż jeszcze przed ukazaniem się w sprzedaży, zostało niemal w połowie nakładu zamówione.

Oba tę działa powinnyby zainteresować również p.p. oficerów rezerwy, porządkując i odświeżając w ich pamięci doświadczenia wojen poprzednich i w szczególności, ostatniej wojny światowej.

Należy podkreślić wytworną szatę zewnętrzną tych wydawnictw, która przynosi zaszczyt zarówno wydawcom, jak Pomorskiej Drukarni Rolniczej, która w swych zakładach graficznych wykonała tekst i atlasy rysunków. Cena, dla obu wydawnictw jednakowa, wynosi 6 zł. za tekst z atlasem. Zamówienia przyjmuje jeszcze **Oficerska Szkoła Artylerji, Toruń—Mokre.**

Repertuar Teatru Miejskiego na prowincji.

Środa, 21 bm. **Brusy** „Polacy w Ameryce."

Czwartek, 22 bm. **Brusy** „Sublokatorka".

Repertuar Teatru Miejskiego w Toruniu.

Piątek, 23. maja: **„Romantyczni",** komedja w 3-ch akt. E. Rostanda.

Sobota, 24. maja: **Premjera „DJABEŁ",** komedja w 3-ch aktach F. Molnara.

Łodzią motorową z Poznania do Rzymu.

POZNAŃ, 20. 5. (telefonem) Grono sportsmenów poznańskich. postanowiło latem urządzić śmiałą wycieczkę łodzią motorową z Poznania udając się via Gdańsk na Morze Bałtyckie, następnie wzdłuż wybrzeży Bałtyku, wycieczka uda się do Kopenhagi, poczem przez kanał Kiloński do Antwerpji, skąd popłynie przez Francję systemem rzecznym na Adrjatyk, a stamtąd do Rzymu. Wycieczka potrwa około 6 tygodni.

Kosztowna znajomość z Łodzianką.

Szantażystka naciąga naiwnych. — I z miasta Łodzi może być złodziej.

P. Marta Śniadaj powracając z podróży do Torunia, gdzie zamieszkuje przy ul. Strumykowej Nr. 14 **zapoznała się z towarzyszką,** bliżej **nieznanego jej nazwiska.** W drodze towarzyszka. opowiadała, że rodzice jej zamieszkują w okolicy Łodzi i **posiadają majątek 250 morgowy.** Łatwowierna p. Śniadaj w dobroci swej, uwierzyła **„bogatej"** i **wygadanej** towarzyszce podróży, a nawet przybywszy do Torunia **zaprosiła ją do siebie** na noc.

W parę dni przybyła do p. Śniadowej, **bogata jedynaczka** z pod Łodzi, prosząc ją o **pożyczkę** na zakup towarów, które przez **swe szerokie stosunki towarzyskie** może **tanio** zakupić w Łodzi.

P. Ś. wierząc w taką szeroką „protekcję" — a babina rada w tak ciężkich czasach kupić **coś tańszego, wyjechała razem z „bogaczką"** do Łodzi, dając jej **proszoną pożyczkę!** Po przybyciu do Łodzi, udały się **obie na miasto,** gdzie owa „bogata" znajoma, **znikła bez śladu.** — Przypuszczając, że udała się do **wsi swoich rodziców,** p. Ś. udała się na policję, prosząc o wskazanie **tej miejscowości.** Jakież było jej **zdziwienie,** gdy nawet Policja o **istnieniu takiego majątku** nie wiedziała i tylko zdołano **stwierdzić,** że sympatyczna znajoma, jest zwykłą **szantażystką,** nazywa się **Babińska** i nawet w „kołach" tamtejszej Policji dobrze jest już znaną.

I w małżeństwie - jak na wojnie.

Rozeszli się przy akompanjamencie krzyku, w obecności tłumów, kormornika i policji.

Onegdaj publiczność przechadzająca się po Nowym Rynku była świadkiem tragikomicznej sceny, jaka rozgrywała się w jednym z domów. Rozchodziło się bowiem młodze i sympatyczne małżeństwo — państwo Sz. Ponieważ mężulek nie chciał oddać nadobnej żoneczce ani łóżeczka, ani żadnej rzeczy, która jej jest, przeto żoneczka zażądała interwencji komornika i policji — Rozgniewany mężulek nie chciał wpuścić do mieszkania przedstawicieli władzy — skutkiem czego wywołane zostało zbiegowisko na pobojowisku małżeńskiem.

Z teatru.

Wieczór kabaretowy artystów warszawskich

W poniedziałek wieczór 19. bm goście warszawscy tej miary jak Gierasieński, Bolska i Windheim obdarzyli nas naprawdę artystycznym wieczorem kabaretowym. Dawno już nie było nam danem uśmiać się tak szczerze i serdecznie i spędzić tak miło w ich towarzystwie kilka chwil, za które należy się prawdziwa wdzięczność. Gromkie oklaski jakimi darzyła gości publiczność, najlepiej świadczyły o sympatji jaką potrafili zdobyć sobie wstępnym bojem i na naszym gruncie.

P **Niuta Bolska** za doskonałe wykonanie piosenek zwłaszcza „Czardasza" i „Zdrady" zbierała zasłużone a niemilknące oklaski. O toaletach głośno mówiły nasze panie podczas pauzy.

P. R. Gierasieński aczkolwiek tylko do nas dwa razy przemówił, sądzę, że i tak pozyskał sobie pośród nas nie mniejszą sympatję od tej jakiej zażywa w Warszawie.

P. Windheim naprawdę powinien postarać się o urzędową zmianę swojego imienia „Marek" na „Złoty", a do wniesionego podania — o ile będzie potrzeba — dołączyć także i poświadczenie toruńskiej publiczności, która orzekła, że godzien tego zwaloryzowanego imienia. Bawił nas też nie tylko jako piosenkarz, ale niemniej i swojemi „kawałami". Nic też dziwnego, że zyskał nasz „kredyt" na długi termin. Dyskretnie i z bajeczną rutyną akompaniował p. **Górzyński,** dyrektor warszawskiej operetki „Nowości". Publiczność, która na ten ze wszech miar sympatyczny i artystyczny wieczór nie przybyła — niech bardzo żałuje.

b.

Dziecko przejechane na śmierć.

Więcej uwagi panowie woźnicy.

Dnia 20 b.m. o godz. 16.45 min. **na rogu ul. Koszarowej** woźnica Jan Kolenderski, rozwożący piwo z browaru podgórskiego, **przejechał dziecko** niejakiego Konkowskiego z ul. Koszarowej nr. 5. Jak policja ustaliła ,powodem była zbyt szybka **jazda woźnicy,** na skręcie w ulicę Koszarową.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., zagranicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI.